

UZASADNIENIE

W wyniku przeprowadzonej kontroli zakwestionowanego rozstrzygnięcia, zarzuty apelacji obrońcy – podważające trafność ustalenia sprawstwa i winy obwinionej – okazały się bezzasadne.

Analizując całokształt zebranych w sprawie dowodów należy uznać, że sąd rejonowy zebrał je w sposób wystarczający do merytorycznego rozstrzygnięcia i należycie ocenił, co pozwoliło mu na wyprowadzenie prawidłowych ustaleń faktycznych co do sprawstwa obwinionej. Sąd ten ustosunkował się do wszystkich istotnych dowodów w sprawie, mając w polu widzenia określone między nimi rozbieżności i stanowisku swemu dał wyraz w zasługującym na aprobatę uzasadnieniu. Dlatego też dzieląc ocenę dowodów zaprezentowaną przez sąd merytoryczny, sąd okręgowy nie widzi zasadniczych powodów, aby powtarzać okoliczności wyprowadzone w motywach zaskarżonego wyroku, co wiązałoby się z cytowaniem ich obszernych fragmentów. Poczynione przez sąd ustalenia faktyczne znajdują bowiem odpowiednie oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym, który został poddany analizie oraz ocenie, respektującej wymogi art. 7 kpk w zw. z art. 8 kpw, art. 410 kpk w zw. z art. 82 § 1 kpw. Konfrontując ustalenia faktyczne z przeprowadzonymi na rozprawie głównej dowodami trzeba stwierdzić, iż dokonana przez sąd rejonowy rekonstrukcja zdarzeń i okoliczności popełnienia przypisanego obwinionej wykroczenia nie wykazuje błędu i jest zgodna z przeprowadzonymi dowodami, którym sąd ten dał wiarę i się na nich oparł.

Jak słusznie zauważył sąd I instancji materiał dowodowy prezentuje dwie wersje zdarzenia wykluczające się co do istotnych elementów.

Wersje te zostały zweryfikowane w oparciu o opinię biegłego z zakresu ruchu drogowego S. S. przeprowadzoną w toku rozprawy głównej. Biegły przy wydawaniu opinii zestawiał dowody osobowe dotyczące przebiegu zdarzenia, zakresy uszkodzenia pojazdów, zapis monitoringu przedmiotowego zajścia, program zmian sygnalizacji świetlanej funkcjonującej na skrzyżowaniu. Nanosząc odpowiednie czasy pracy sygnalizacji świetlnej uzyskanej z monitoringu, na program sterujący sygnalizacją świetlną, biegły otrzymał przedziały czasowe ruchu pojazdów uczestniczących w kolizji względem nadawanych sygnałów świetlnych na poszczególnych sygnalizatorach przedmiotowego skrzyżowania. Z analizy tej wynika, iż obwiniona wjechała na skrzyżowanie w momencie, gdy dla jej kierunku jazdy nadawany był sygnał czerwony od 7 sekund. Zarówno obwiniona, jak i drugi uczestnik kolizji drogowej H. Z. mieli możliwość obserwowania sytuacji przed wjazdem na skrzyżowanie, jak również widzenia siebie nawzajem. Prawidłowa obserwacja przedpola jazdy zapewniała także pokrzywdzonemu możliwość zauważenia pojazdów poruszających się w jego obrębie, a tym samym reagowanie na występujące zagrożenie. Stan zagrożenia bezpieczeństwa ruchu swoim zachowaniem wprowadziła W. R. poprzez niewłaściwą obserwację przedpola jazdy i wjechanie na skrzyżowanie pomimo czerwonego światła nadawanego przez sygnalizator dla jej kierunku jazdy. W przypadku wjazdu na skrzyżowanie samochodu O. H. Z., gdy jego prędkość nie była większa niż 41 km/h, to kierujący tym pojazdem miał możliwość uniknięcia kolizji poprzez zatrzymanie samochodu przed torem ruchu T.. W takim przypadku H. Z. przyczynił się do zaistnienia kolizji poprzez niewłaściwą obserwację przedpola jazdy, czym pozbawił się możliwości uniknięcia kolizji poprzez zatrzymanie swojego pojazdu przed ruchem T..

Z zeznań pokrzywdzonego wynika, iż bardzo wolno dojeżdżał do skrzyżowania, na skrzyżowaniu przepuścił autobus i skoncentrował się na jego jeździe, natomiast T. zauważył dopiero w ostatnim momencie i nie zdążył skutecznie zareagować.

Biegły S. S. przyjął, iż do kolizji doszło przy zjeździe ze skrzyżowania i sąd I instancji odwołał się do jego wniosków i analiz; wbrew temu do podnosi skarżący, sąd nie ustalił, iż zderzenie pojazdów nastąpiło na skrzyżowaniu.

Ma rację sąd I instancji, że pierwsza opinia biegłego z zakresu ruchu drogowego była niepełna, niejasna i mało fachowa; nie odwoływała się do rzetelnej analizy zebranych w sprawie dowodów.

To sąd jest organem weryfikującym dowody, w tym dowody z opinii biegłego, a zatem miał on obowiązek odnieść się także do tej opinii, której wnioski były odmienne od opinii, uznanej przez sąd za opinię wiarygodną. Sąd merytoryczny rozstrzygnął ten spór, wyjaśniając, z jakich powodów i dlaczego uznaje za wiarygodną opinię S. S., a dlaczego wcześniejszej odmawia takiego atrybutu. Sąd okręgowy podzielił tą ocenę.

Kwestionowanie opinii specjalistycznej przez stronę, która nie ma tej wiedzy, którą posiada autor (autorzy) opinii, z zasady nie może zasadzać się na merytorycznej polemice z biegłym, ale na wykazywaniu niepełności lub niejasności opinii, względnie jej wewnętrznej sprzeczności (art. 201 kpk).

W sytuacji, gdy opinia biegłego jest pełna dla sądu, który swoje stanowisko w tym względzie uzasadnił, to fakt, iż opinia taka nie spełnia oczekiwań uczestników postępowania, nie jest przesłanką dopuszczenia kolejnej opinii.

Zdaniem sądu odwoławczego opinia biegłego S. S. jest pełna, nie wykazuje błędów logicznych i merytorycznych, a obrońca ani obwiniona nie postawili też żadnych konkretnych zarzutów odnoszących się do tej opinii.

W wypadku, gdy pewne ustalenie faktyczne jest zależne od dania wiary tej lub innej grupie dowodów przeprowadzonych w toku procesu, nie można w ogóle mówić o naruszeniu zasady in dubio pro reo. Obowiązkiem sądu jest bowiem wtedy przede wszystkim dokonanie pogłębionej analizy poszczególnych dowodów, zajęcie stanowiska co do ich wiarygodności, skonfrontowanie z innymi dowodami i dokonanie oceny, której wyniki w postaci wniosków doprowadzą do dokonania konkretnych ustaleń faktycznych. Samo zgromadzenie w sprawie różnych dowodów, nawet wspierających przeciwstawne tezy, nie daje wcale podstawy do twierdzenia, że zachodzą nie dające się usunąć wątpliwości, ale rodzi po stronie sądu obowiązek szczególnie starannego rozważenia każdego z tych dowodów i rzetelnego wskazania, które z nich i dlaczego przyjmuje za podstawę swego rozstrzygnięcia. Ewentualne zastrzeżenia dotyczące tej sfery mogą być więc jedynie rozstrzygane na płaszczyźnie utrzymania się przez sąd orzekający w granicach sędziowskiej swobody oceny wynikającej z treści art. 7 kpk, który w tym przypadku chroni jednak dokonaną przez sąd rejonowy prawidłową ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego.

Apelacja obrońcy kwestionuje stanowisko sądu przede wszystkim z pozycji wyjaśnień obwinionej oraz własnych subiektywnych ocen wymowy przeprowadzonych na rozprawie dowodów, przy wybiórczym i subiektywnym ujęciu ich zakresu, charakteru i treści. Obwiniona w istocie sama nie wie przy jakim świetle dla jej kierunku jazdy pokonywała to skrzyżowanie, gdyż tego nie widziała (poruszała się za dwoma pojazdami i została w obrębie skrzyżowania przez nie spowodowana tracąc z oczu sygnalizację).

Podniesione wyżej okoliczności, a także inne wskazane w motywach zaskarżonego wyroku dały jednak podstawę do poczynienia ustaleń faktycznych odnośnie sprawstwa W. R..

Do przypisanego oskarżonej czynu sąd I instancji przyjął prawidłową kwalifikację prawną.

Sąd okręgowy uznał jednak, iż reakcja karna zastosowana wobec obwinionej jest zbyt surowa. To ona zgłosiła to wykroczenie do organów ścigania - uczestnik kolizji podał jej nieprawidłowe swoje dane – czując się pokrzywdzoną i poszkodowaną; na jej ruch na skrzyżowaniu miały wpływ poprzedzające pojazdy; H. Z. w sposób opisany wyżej przyczynił się do tej kolizji. Pokrzywdzony nie był zainteresowany dochodzeniem od niej roszczeń.

Dlatego sąd odwoławczy uznał, iż zaszły przesłanki do nadzwyczajnego złagodzenia kary i na podstawie art. 39 § 1 i 2 kw, art. 36 § 1 kw orzekł w stosunku do obwinionej w miejsce wymierzonej grzywny, karę nagany. Obwiniona ma pozytywną postawę wobec powszechnie uznawanych wartości. Charakter i okoliczności czynu nie sprzeciwiają się nadzwyczajnemu złagodzeniu kary. Nie ma potrzeby korygowania jej postaw poprzez wymierzenie jej surowszej kary. Nagana spełni funkcje wychowawcze i zapobiegawcze, a jej orzeczenie jest celowe wobec obwinionej, zachowującej jednak wrażliwość w odniesieniu do systemu wartości uznawanego w społeczeństwie, dla której samo uczestnictwo w rozprawie i fakt ukarania stanowi wystarczającą przestrożę na przyszłość.

Z tych względów sąd okręgowy orzekł, jak w wyroku; zwolnił obwinioną od opłaty za obie instancje i od wydatków poniesionych przez Skarb Państwa w postępowaniu odwoławczym uznając, iż dolegliwości finansowe wynikające z wyroku są dla niej już wystarczająco duże z uwagi na sytuację materialną.